

Non omnis moriar?

5 lipca 2009

Ludzie rozpaczliwie potrzebują dowodów na to, że ich egzystencja nie kończy się wraz ze śmiercią. Odczuwamy strach przed nieistnieniem. Nie możemy uwierzyć, że coś tak intensywnego i ważnego jak życie może się ot tak skończyć. Na tym strachu żerują różnej maści oszuści przekonujący nas, że nasi bliscy po śmierci nadal są świadomi, czuwają nad nami i możliwe jest utrzymanie z nimi kontaktu. Znalazły się jednak wśród nas jednostki, które nie lękają się śmierci, a nawet faktu, że po niej nic już może nas nie czekać. Między tymi, którzy wierzą w życie po śmierci, a ich adwersarzami rozpoczęła się walka na argumenty. Rolę ostatecznego dowodu spełnić może tzw. survival pact. Cóż to takiego?

Harry Houdini (urodzony jako Ehrich Weiss, zmienił nazwisko w 1913 r.) zwykle znany jest jako sławny iluzjonista. Jednakże znaczną część życia poświęcił na demaskowanie spirytualistów, osób które utrzymywały, iż potrafią kontaktować się z duchami osób zmarłych co manifestowało się za pomocą stuków, dźwięków, głosów, poruszania się przedmiotów itp. Spirytualizm to ruch, który ukształtował się w latach 40 XIX w. Zakłada, iż w każdym człowieku znajduje się nieśmiertelny pierwiastek, świadomość, która istnieje nadal po śmierci ciała. Ten nieśmiertelny czynnik – duch, może kontaktować się z żyjącymi bezpośrednio, bądź za pomocą wyspecjalizowanych, czułych na znaki z „drugiej strony” mediów. Houdini korzystając ze swojej iluzjonistycznej wiedzy demaskował oszustwa tych, którzy żerowali na głęboko zakorzenionej w ludziach nadziei na istnienie życia po śmierci i na możliwości kontaktu z bliskimi zmarłymi. Tym co wpłynęło na poglądy Houdiniego dotyczące możliwości kontaktu z duchami zmarłych była śmierć jego własnej matki w 1913 r. Zdruzgotany tym wydarzeniem iluzjonista pocieszał się wiarą w istnienie lepszego świata i możliwością dalszego porozumiewania się ze światem duchowym. Harry krążył od jednego medium do drugiego

mając nadzieję na nawiązanie kontaktu z matką. Niestety rozczarował się zdając sobie sprawę, że tzw. media nabierają jego i innych ludzi (sam domniemany twórca postaci Sherlocka Holmesa – Arthur Conan Doyle przekonywał Houdiniego, że otrzymał list zza grobu od jego zmarłej matki). Swoje doświadczenia z pracy „pogromcy duchów” Houdini spisał w książce „A Magician Among the Spirits”. W biografiiach poświęconych Houdiniemu zwykle podaje się, iż spirytualiści już po śmierci ugodzili sławnego iluzjonistę namawiając wdowę po nim do kontaktowania się z duchem męża za ich pośrednictwem. Jednakże sprawa kontaktu żony Houdiniego (Bess Houdini) z ośmieszanymi przez niego spirytualistami wygląda zupełnie inaczej. To sławny magik nawet po śmierci postanowił dowieść, iż wszyscy, którzy mówią, że możliwe jest nawiązanie kontaktu z duchami zmarłych to zwyczajni oszuści. Posłużył mu do tego tzw. pakt przetrwania (survival pact).

Harry Houdini zobowiązał się ze swoją żoną do dość makabrycznej umowy. Otóż ta osoba, która pierwsza umrze miała pośmiertnie postarać się nawiązać kontakt z tą, która przeżyje i przekazać jej pewien ściśle umówiony, zaszyfrowany komunikat. Żywy (w tym przypadku żona Houdiniego) również ma postarać się nawiązać kontakt z duchem współmałżonka/ki za pomocą medium, biorąc udział w seansach spirytystycznych, aby otrzymać tę ustaloną za życia wiadomość co miało wykluczyć oszustwo medium nie znającego zaszyfrowanego komunikatu. Na tym polega właśnie survival pact. Treść ustalonego komunikatu znają tylko dwie osoby, strony umowy (paktu przetrwania). Umarły jeśli uda się nawiązać kontakt, jeśli faktycznie jego świadomość przetrwała powinien przekazać tę właśnie wiadomość, gdyż taka była umowa, a każdy zmarły bliski jeśli może nawiązać kontakt z żywą bliską osobą będzie starał się udowodnić, iż faktycznie jest tym za kogo się podaje. Podanie ustalonego za życia, znanego tylko dwóm osobom komunikatu będzie niepodważalnym dowodem na istnienie życia po śmierci i możliwości kontaktu. Dlatego Bess Houdini przez 10 lat brała udział w seansach, starała się nawiązać kontakt z mężem i

uzyskać upragnioną wiadomość, która dowiedzie realności życia po drugiej stronie. Po 10 latach czekania na komunikat stwierdziła, iż: „to wystarczająco długi okres oczekiwania na mężczyznę” i przestała brać udział w seansach. Żadne medium nie przekazało umówionej treści. Houdini – demaskator wiary w możliwość obcowania ze zmarłymi nawet po śmierci triumfował.

Do dziś modne są seanse spirytystyczne. Ludzie wszak potrzebują wiary w to, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią ciała, lecz zmienia jedynie swą formę. Od czasów Houdiniego wielu ludzi zawiera survival pact, aby samemu przekonać się, czy „tam” coś jest i przestać bać się śmierci. Na argumenty przeciwników przeciągania życia za grób zwolennicy polowania na duchy podają przykład tzw. korespondencji krzyżowej. Eksperymentu, który ma dowodzić realności życia po śmierci i możliwości kontaktu ze zmarłymi. Na pocz. XX w. członkowie Society for Psychical Research mieli otrzymać ponad 3000 komunikatów od zmarłych członków stowarzyszenia, komunikatów odebranych rzecz jasna przez różne media z Anglii i USA. Komunikaty dopiero po ich połączeniu miały dać logiczną całość – wiadomość, którą zrozumieć mogli jedynie członkowie stowarzyszenia, a która nie mogła mieć sensu dla pośredniczących mediów. Widzimy więc podobieństwo do omawianego survival pact. Czy jednakże żadnego znaczenia nie ma fakt, że eksperyment przeprowadziło Towarzystwo Badań Parapsychicznych i to członkowie tego stowarzyszenia dowolnie dopasowywali komunikaty? Dla zwolenników spirytualizmu korespondencja krzyżowa pozostaje jednak dowodem na realność omawianego zjawiska.

Obok moi drodzy czytelnicy widzicie zdjęcie „ducha” zrobione telefonem komórkowym na Filipinach w 2000r. Zwolennicy zjawiska stwierdzają: „zdjęcie jest oryginalne i nieruszone, kwalifikuje się tym samym do miana jednego z najlepszych zdjęć duchów” (cytat za www.zdjeciaduchow.pl). Czy faktycznie tak jest? Czy pomijając oszustwo nie łatwiej uznać, że to często wyobraźnia wsparta głębokim pragnieniem wiary w to, że „nie

wszystek umrę” płata nam figla? Że widzimy to co chcemy zobaczyć? A może to co łatwiej przyjąć wcale nie jest prawdą, może faktycznie „coś tam jest”. Odpowiedź poznamy w chwili śmierci, a jeśli nie chcecie czekać do tej chwili korzystajcie z możliwości jaką daje nam survival pact. Być może ktoś z Was uzyska upragnioną wiadomość dowodząc sobie (jeśli nie światu), że po drugiej stronie istnieje pewna forma egzystencji, życie równie świadome jak nasze.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki blog](#)